

# SZKICE

## MYŚLI O PIŚMIE ŚWIĘTYM

WEDŁUG ERNESTA HELLO

Świat katolicki dzisiaj ogólnie się domaga, by coraz głębiej wnikać w treść Pisma św., aby nie tyle egzegezę krytyczną, ile duchową uprawiać, aby ustalać sens duchowy — *sensum spiritualem* — poszczególnych części i wierszy biblijnych. Jest to postulat słuszny, który już przed 70 laty postawił Ernest Hello, za którym ostatnio poszedł Paul Claudel. Słynni francuscy literaci pierwsi o tym pomyśleli, a teologowie, uznając w zupełności ich wywody, zaczynają raczej na treść teologiczną ksiąg biblijnych baczniejszą zwracać uwagę. Jest to po prostu powrót do metody egzegetycznej św. Augustyna.

Redakcja postanowiła odtąd w każdym numerze RBL podawać w nowym przekładzie jedno z rozważań biblijnych Ernesta Hello. Tuż przed wybuchem wojny w r. 1939 wydano w Warszawie przekład polski dzieła Hell'a „*Paroles de Dieu*“, pióra Jana Rapackiego, ale cały nakład spłonął w czasie powstania warszawskiego. Kilkanaście zaledwie egzemplarzy ocalało (SŁOWA BOZE). Rozważania o tekstach Pisma św. Ernesta Hello. Wstęp i życiorys autora napisał, przekładu dzieła w 50-letnią rocznicę jego zgonu dokonał — Jan J. Rapacki, Warszawa 1939, str. 245).

O wspomnianym nowym kierunku egzegezy por. uwagi ks. Dąbrowskiego w „Studiach Biblijnych“ (Warszawa 1951) str. 64 nn.

Ernest Hello, słynny pisarz francuski, żyjący w latach 1825—85, walczył z francuskim racjonalizmem i niemieckim idealizmem. Pisma jego odznaczają się głębią wiary psychologicznej i oryginalnym wnikaniem w myśli Objawienia. Do najbardziej znanych dzieł należą: „*Du Néant à Dieu*“ (synteza jego poglądów filozoficznych), „*Psysionomies de Saints*“ (zbiór ciekawych uwag o psychice świętych), „*Paroles de Dieu*“ (dzieło traktujące teksty biblijne z punktu widzenia mistyki).

Blizszą charakterystykę autora podaje J. Rapacki w cytowanym dziele str. 15—33, dalej Walery Gostomski w pracy pt. „Ernest Hello. Studya i szkice, Lwów 1912, str. V—XI“.

Z dzieł Ernesta Hello tłumaczyli na język polski: Walery Gostomski, *Z życia i ze sztuki*, Warszawa 1902 — J. Rapacki, *Człowiek*, Kraków 1907 — J. Rapacki, *Filozofia i ateizm*, Warszawa 1909 — J. Rapacki, *Oblicza Świętych*, Warszawa 1910 — W. Gostomski, *Studya i szkice*, Lwów 1912 — oraz J. Rapacki: wyżej cytowany przekład „*Słów Bożych*“.

## O głębi i prostocie Pisma świętego

Pismo święte jest głębią przepastną. Nie podobna oznaczyć jego głębi, jak nie podobna określić jego prostoty.

Jeśli jedna z tych dwóch właściwości mogłaby we mnie wywołać zdumienie, to raczej prostota niż głębia.

Na głębię jesteśmy z góry przygotowani, ale nie na prostotę, bo człowiek jest w sobie istotą skomplikowaną, a nie prostą.

Ani dziecko ani szary człowiek nie zdumiewa się, słuchając słów Ewangelii, nie znajduje w niej żadnego słowa, powiedzianego tylko dla wywołania wrażenia. Ani jeden wyraz tu nas nie zadziwia.

Usta Jezusowe wypowiadają jedynie słowa proste i zwykłe, a sprawy, o których najczęściej wspomina, to sprawy życia codziennego. Życie wiejskie, praca codzienna, zwykła, kwiaty polne, tworzą ramy Jego przemówień, a to, co my naszym językiem nazywamy nauką, jest Mu całkiem obce. Wyrażeń abstrakcyjnych tam prawie nie znajdziesz. Gdybyśmy nie znali Ewangelii i na sposób naszych konstrukcji myślowych tworzyli sobie o niej własne wyobrażenie, przyjęłaby ona język zupełnie inny.

Dzieci i ludzie prości słuchają Ewangelii bez zdumienia. Skoro jednak te same słowa, które są tak proste, że aż ducha zawstydzają, stają się chlebem codziennym myślicieli i badaczy, teologów i świętych, wówczas rodzi się zdumienie, którego dzieci nie zaznają. Okazuje się, że te proste słowa są tak mądre i głębokie, że nikt nie zdoła przeniknąć ich głębi przepastnej. A im więcej się je rozważa, tym wyraźniej się poznaje, że więcej a więcej należy je zgłębiać i badać. A im jaśniej się je pojmuje, tym dobitniej się wykazuje, że ich jeszcze nie rozumiano.

Człowiek prosty sądzi, że je rozumie, a nie myli się wcale, gdyż w rzeczywistości coś niecoś z nich pojmuje. Człowiek myślący, który całe swe życie strawił na ich zgłębianiu, widzi z dnia na dzień jaśniej, że nie odsłonił mu jeszcze wszystkich tajemnic, i w tym nie myli się.

Prostota słów Chrystusowych ma swoją głębię, nie tylko przez swą treść myślową, ale także ze względu na czyn, do którego zachęca. Z nich rodzi się siła ku dobremu, one nie tylko są proste, lecz czynią nas prostymi. One dają prostotę i każą się z nią zżywać. Myśliciele, tak pragnący onej prostoty, mogą tu przybywać i gasić swe pragnienie: źródło bezustannie tryska.

Człowiekowi grozi niebezpieczeństwo utonięcia w potoku komplikacji myślowych. Zwątpienie zwłaszcza, rodzące się niekiedy w nas, wnosi chaos tam, gdzie powinna panować prostota.

Wiara to czyn prosty. Skupienie myśli, to zwycięstwo jedności w głębi duszy. Wiara i skupienie stanowią warunek nieodzowny przy czytaniu Słów Bożych. Umysł sam nie wystarcza, by człowiekowi dać postawę konieczną do zgłębiania tych słów.

Gdyby nawet największy myśliciel, idący własnymi drogami, bez wiary, zdala od Kościoła, badał Pismo święte, byłby z wszech stron narażony na niezliczone pomyłki i błędy.

Nam potrzeba wiary, nam potrzeba prostoty.

Musimy o tym pamiętać, że Kościół — Oblubienica Chrystusa — tych skarbów strzeże, je wyklada i przechowuje.

Na kolanach zbliżać nam się trzeba do tych skarbów, by zrozumieć ich głębię. Kto nie klęka, narażony jest na błądzenie.

## II.

### O czterech Ewangelistach

Apokalipsa mówi nam o czterech zwierzętach<sup>1)</sup>. Ich właściwości, w swej istocie różne, są symbolami właściwości czterech ewangelistów. Podobnie i w Starym Zakonie mamy czterech wielkich proroków.

Świętego Mateusza symbolizuje człowiek, świętego Marka lew, świętego Łukasza wół, świętego Jana orzeł.

1. Czyż pierwsza ewangelia, ewangelia świętego Mateusza, którego symbolem jest człowiek, nie jest także symbolem pierwszego okresu Kościoła?

Pierwszą z czterech epok jest epoka niosąca z sobą stworzenie nowego człowieka. Zatarły w człowieku obraz Stwórcy został ponownie wskrzeszony.

Wybawienie kształtuje człowieka na wzór Syna Bożego. *Czyj jest ten obraz i napis? Oddajcie Bogu co jest Bożego!*

Śmierć starego człowieka, narodziny nowego, powstanie społeczności i osobowości chrześcijańskiej, są dziełem pierwszego okresu, tak właśnie, jak symbolem pierwszej ewangelii, ewangelii świętego Mateusza, jest postać człowieka.

2. Po świętym Mateuszu następuje święty Marek, którego symbolem jest lew. Na tron wstąpił Konstantyn; ujrzał tajemniczy sztandar; zwyciężył w znaku, który mu został objawiony. W nim potęgą właściwą; następuje bitwa, bitwa wygrana!

Drzewo wyrosłe ma silne korzenie: jego gałęzie osłaniają cały świat. Święci nie ukrywają się więcej w katakumbach; oni teraz przemawiają, nauczają i niekiedy panują. Nie jest to jeszcze najwyższe zwycięstwo, które jest równoznaczne z pokojem, jest to jedynie zwycięstwo w pewnym stopniu, które jeszcze nosi w sobie pierwiastek wojny.

<sup>1)</sup> Apokalipsa św. Jana mówi o czterech istotach (zwierzętach), które wyglądem przypominają człowieka, lwa, cielca, orła, a które otaczają tron Boży (rozd. 4, 7). Obraz ten wzięty jest z proroka Ezechiela (1, 5—10) i już od III wieku te cztery istoty uważano za symbol czterech ewangelistów.

Jest to potęga zrodzona z ziemi, ale nie potęga zrodzona z nieba; lecz ta potęga ziemska, zdobyta teraz i ujarzmiona, ciągnie rydwan króla niebios. To nie jest jeszcze potęga wyrównująca wszystko, lecz potęga obronna. Pazury lwa się zmieniły, ale są to jeszcze zawsze pazury lwa. Pazury te pomagają i ochraniają, ale są to pazury czworonoga a nie skrzydła ptaka.

Święty Marek był w szczególniejszy sposób uczniem świętego Piotra. W drugiej epoce Kościół, pod egidą następców świętego Piotra, wzrasta w siłę, dając światu prawo braterstwa, stając się kamieniem węgielnym ówczesnych i przyszłych pokoleń.

Nauka i życie wstępuje do świątyni. Lew świętego Marka ochrania ziemski świat, trzymając na nim swą straszną łapę.

Sercem drugiej epoki jest święty Ludwik. Przy jej końcu chrystianizm przeżywa straszną próbę. Łódź Piotrową nawiedzają znowu burze wewnętrzne, o których prawie zapomniała. Wiatr huczy, błyskawice szaleją. Święty król francuski już w zapomnieniu.

3. Trzecia epoka należy do świętego Łukasza. Symbolem jego znak wołu.

Wół przeznaczony jest do ciężkiej pracy dla dobra człowieka. Cechą tej epoki jest ciężka praca, pełna poświęcenia, praca dla wyższych ideałów Bożych i humanitarnych, praca dla dobra bliźniego. Mistyka ustępuje na dalszy plan. Wół zamieszkuje stajnie i równiny, ale nie góry.

Sercem trzeciego okresu jest święty Wincenty a Paulo.

4. Czwarty okres: *O Domine libera animam meam*: „Panie ratuj duszę moją“. To okres orła, okres świętego Jana.

W czasie wizji, święta Gertruda zarzuciła świętemu Janowi niejasność jego pism i wówczas przyrzekł jej, że w czasie ekstazy odsłoni przyszłemu światu tajemnicę, którą on podczas snu widział — widział w sercu Jezusa przy Ostatniej Wieczerzy.

Ogólny ruch, katolicki ruch, w pełnym tego słowa znaczeniu, doprowadza świat Chrystusowy do Serca Jezusa. Wszystkie strumienie spływają do tego morza i oto godzina ich zanurzenia nadeszła.

To ogólne poruszenie wskazuje na to, że nadszedł czas świętego Jana.

Ukochany uczeń Jezusa, mąż subtelny, mąż miłości, ten który został powierzony Marii jako syn, Jan, powszechnie lubiany, jest także zwany synem gromu i ta nazwa daje innym jego przydomkom moc i powagę. Do syna gromu winniśmy się z prośbą udać o zrozumienie imienia i istoty tej miłości, którą przedstawia święty Ewangelista.

Jest on synem Marii. W Apokalipsie nam mówi, że niewieście dano dwa duże orle skrzydła, by mogła ulecieć na pustynię, ze swoim orlim wzrokiem widział niewiastę odzianą w słońce, w koronie z gwiazd, pod której stopami księżyc się ścielił.

Najświętsza Panna i Najświętsze Serce, Matka Chrystusa i Serce Jezusa, są przedmiotami mów, które święty Jan kierował do świata; Najświętsza Panna i Najświętsze Serce są w tym momencie dwoma wyraźnymi znamionami naszej uniwersalnej religii.

To ukazanie się niewiasty w szacie słońca, w koronie z gwiazd, z księżycem u swych stóp nam tłumaczy, dlaczego się ukazała oczom orła Najświętsza Dziewica.

Inni inaczej na nią patrzyli. Święty Jan widział ją tak, jak widzi ją orzeł.

Czwarta epoka stoi pod znakiem orła: słowo to więcej mówi niż wszystkie jego objaśnienia.

Orzeł wlatuje i wznosi się w górę. Skrzydło orła w błękitie niebios, a oko jego w promieniach słońca.

A orle pazury dierzą błyskawicę.

Chrystus Pan rozmawiał z uczniami w Emmaus, lecz oni Go nie poznali. „*Ty sam obcym jesteś w Jeruzalem*“ rzekł Kleofas do Jezusa, *a nie wiesz, co się w nim działo tymi dniami?*“

A rozmawiali z Jezusem o Jezusie, a Jezusa nie poznali.

Gdyby przyzwyczajenie nie stępiło w nas odczucia wielkości tego zdarzenia, przeraziłaby nas nauka w nim zawarta.

Przybliżając się do miasteczka, zwrócili się do tego, którego spotkali, słowami: „*Zostań z nami, bo się ma ku wieczorowi*“.

I Jezus wstąpił z nimi i wiemy, w jaki sposób poznali Chrystusa. Prostota tego opowiadania zdumiewa. Poznali Go przy łamaniu chleba. I otwarły im się oczy i poznali Go, a On zniknął z ich oczu.

Wówczas mówili między sobą: „*Czyż serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił w drodze i Pisma nam otwierał?*“

Opowiadanie to ma w sobie coś tajemniczego i płomiennego, coś, co porywa do modlitwy.

Tajemnica ta pali jak ogień i zmusza duszę, by zawołała: „*Pozostań z nami, bo ma się ku wieczorowi*“.

Tłumaczyła: I. W.